

# Narodziny gwiazdy

**Aleksandra Talaga-Nowacka: Aubrey Williams nie jest w Polsce znany. Jak to się stało, że przeoczyliśmy artystę takiej klasy?**

**Jakub Gawkowski:** - Williams jest cały czas mało znany nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Nawet w samej Wielkiej Brytanii dopiero w ostatnich latach zdobywa taką pozycję, na jaką zasługuje. Inny Gujańczyk Frank Bowling, którego również mamy w kolekcji, jest uważany za jednego z najważniejszych czarnych malarzy abstrakcjonistów. Williams natomiast przez lata nie mógł się wydostać z pozycji lokalnego malarza z diaspory karaibskiej w Londynie. Dopiero teraz, dzięki bardzo spóźnionemu zainteresowaniu Wielkiej Brytanii kulturą karaibsko-brytyjską, Williams jest odkrywany.

**A jak pan go odkrył?**

Zainteresowałem się nim przypadkiem, bez świadomości trwającego w Wielkiej Brytanii procesu jego rozpoznawania. Przy okazji pracy nad nową odsłoną „Atlasu nowoczesności”, czyli wystawy stałej w ms2, nad którą pracowaliśmy jako zespół kuratorski pod przewodnictwem Jarosława Suchana, rewidowałem podzbiory kolekcji Muzeum Sztuki, w tym przekazaną do Łodzi w 1975 roku kolekcję Mateusza Grabowskiego - i jeden obraz Williamsa bardzo mnie zainteresował. Gdy dotarłem do jego biografii i twórczości, zatrzymało mnie to na dłużej. To była też ciekawość abstrakcyjnej twórczości, która sugeruje, że jest w niej coś więcej. Gdy czyta się takich autorów jak Kobena Mercer, który odsłania całe bogactwo treściowe i tożsamościowe zapisane w kształtach i kolorach, to okazuje się ona już nie tak abstrakcyjna, a staje się polityczna. W dużej mierze składa się z elementów wziętych z uważnie obserwowanej rzeczywistości i kultury wizualnej, nauki, historii, przyrody. Ponowne odkrycie Williamsa w Muzeum Sztuki następuje za sprawą dialogu z Erną Rosenstein, polską malarką i poetką

*Całą rozmowę można przeczytać w styczniowym numerze „Kalejdoskopu” 1/2023.*